



## Fundator

### Pierwszy właściciel

*W br. mija 470 lat od wystawienia w Krakowie przez króla Zygmunta Starego dokumentu nadającego Bychawie status miasta. W ten sposób jego fundator Mikołaj Pilecki z Pilczy herbu Leliwa zrealizował plan wcześniejszych właścicieli wsi, Bychawskich, z końca XV w., założenia tutaj miasta. Dokument wystawiono 16 maja 1537 r., nowe miasto, założone na prawie niemieckim, miało nazywać się Klethne, która to nazwa, jak wiadomo, została zaniechana i powrócono do dawnej Bychawy (wcześniej Bichewa, Bechewa, ale już od 1359 r. pisano Bychawa).*

*Uzyskane w 1537 r. prawa miejskie straciła Bychawa na 89 lat w 1869 r., by je odzyskać w 1958 r. już jako miasto powiatowe.*

### Może było tak...

Jest rok 1521. Od strony Niedrzwicy w kierunku wsi Bychawa leśnym wyboistym traktem zarosłym korzeniami drzew, posuwają się stępa trzej jeźdźcy, spośród których jednego, z daleka już, z ubioru i postawy oraz pięknego pod nim konia łatwo rozpoznać, jako znacznego rycerza i pana. Dwaj pachołkowie, strzegący bezpieczeństwa i wygody pańskiej rozglądają się wokół, jakby w obawie przed dziką zwierzyną, której w tych lasach niemało. Karczmarz w Niedrzwicy, skąd wyruszyli i gdzie rycerz Mikołaj Pilecki popasał, przestrzegał ich też przed bandami rabusiów czyhających w leśnych ostępach na łatwą zdobycz. I dziwił się z tej przyczyny tej konnej wyprawie. Gdy zdrożony rycerz Pilecki udał się do swojej izby w karczmie na spoczynek przed jutrzejszą podróżą, karczmarz wdał się w rozmowę z jego rezolutnym pachołkiem. Ten, nie dając się długo prosić, mówił:

*Mikołaj Pilecki, hrabia na dobrach Pilicy i Łańcuta – ziemiach odziedziczonych po śmierci rodziców i jedynego brata, upodobał sobie konne wypady. Memu panu – mówił giermek – niestraszne takowe eskursje, biegly w rycerskim rzemiosle i nawykły do wojennych trudów. W niejednej potrzebie nadstawiał głowy i to u boku Najjaśniejszego Króla. Takiemu zacnemu rycerzowi splendor służyć, którego pośród najprzedniejszych dworzan królewskich się mieści i obrońców polskiego królestwa. Bił się z Tatarami i Wołochami, dzielnie młócił mieczem pod Wiśniowcem, a i Moskalom zalazł w wojnie za skórę, za co nasz król nagroził go urzędem i tytułem kasztelana bełskiego i wziął do swego orszaku w podróż do Wilna. Mój pan z innymi dworzanami witał księżniczkę włoską Bonę Sforza, a niedługo potem cieszył się wraz z dworem z jej zaślubin z Najjaśniejszym Panem. Niedawno otrzymał z nadania królewskiego, za świadczone usługi,*



rys. Artur Hanaj

*kasztelanię lwowską. Ma ci on szczerych przyjaciół wśród znamienitych uczonych i pisarzy, szczególną atencją darzą go Andrzej Krzycki i podkanclerzy Piotr Tomicki, którym nieraz usługiwałem jako gościom mego pana.*

*Nie dziw, że po tych wojennych i publicznych trudach porzucił osiąść w spokojnym miejscu z małżonką Barbarą z Konińskich, mając baczenie na wychowanie i przyszłość swoich dzieci – syna Krzysztofa i córki Anny. Nabył także łonskiego roku od Mikołaja Firleja z Dąbrowicy wsie Bychawa, Zdrapie, Olechowice w tutejszej ziemi lubelskiej, i tak oto dziś wyruszamy, żeby przyjrzeć się z bliska owym nieznanym nam stronom. Z Lublina udaliśmy się do dóbr Bełżyce z wsiami należących do Pileckich, a jutro skoro świt – dalej. A jam poprzysiągł wiernie służyć i dbać o wygody mego pana, bo winienem mu ja i moja rodzina życie i wybarwienie z niedostatku i desperacji. Ale o tym długo by gadać... Czas już przysposobić konie i siebie do drogi.*

Wyjechali z Dąbrowy i mijali ciche wsie i kmieci, na widok jeźdźców i rycerza ustępujących z drogi i schylających się w pokłonie, aż stanęli na wzgórzu, z którego roztaczał się widok na rozciągającą się w dole wieś, przeciętą dwiema rzekami zbiegającymi się u stóp wyniosłości w jedną, z malowniczymi rozlewiskami. Napotkany kmiołek wskazał ręką na wieś widoczną w dole: Bychawa. Pachołkowie rozkulbaczili konie i zadali im obrok, a Pilecki stał i patrzył... Widoczną jak na dłoni wieś dzieliła naturalna granica zieleni drzew i krzewów na stary ośrodek osadniczy oraz nową część z karczmami, wokół których widoczny był większy ruch. W zabudowie wsi wyróżniał się drewniany kościół i gospodarstwo plebańskie, a bliżej młyn na groblach przecinających stawy oraz dwór – niszczący, zapewne siedziba dawnych właścicieli.

Może już wtedy pomyślał Pilecki o założeniu miasta na gruntach tej wsi, już dość zagęszczonej i zaludnionej oraz o postawieniu zamku, poza miastem, „wstrzymującego zapędy nieprzyjaciół” – jak pisano w dokumencie lokacyjnym. Może tak było. Wyniosłość 205 m n.p.m. wydawała się idealnym miejscem, ze względu na naturalne walory obronne i falisto – wklęsłą rzeźbę terenu.

„Lokacja prawna Klethnego, a pierwszą jej fazę stanowiło ogłoszenie przywileju lokacyjnego, szła w parze z lokacją przestrzenną, która (...) wyprzedziła chyba wydanie przywileju królewskiego i została rozpoczęta wiosną 1537 r.”

(R. Szczygiel w: *Dzieje Bychawy* s. 47).

### Jak powstała nowa gmina miejska?

Nowa gmina miejska zyskała autonomię prawną – została wyłączona z jurysdykcji prawa ziemskiego, a mieszczanie odpowiadali jedynie przed wójtem, tego zaś wyznaczał właściciel

Całokształtem życia miasta kierowała rada miejska – główny organ samorządowy, w skład którego wchodziło 4 rajców wybieranych na rok, każdy z nich przez 1 kwartał pełnił urząd burmistrza

Wyznaczono właściwe miastu części działek, a więc prostokątny rynek, wymierzono sieć ulic i 100 działek siedliskowych oraz miejsca ogrodów miejskich, nie naruszając dotychczasowego usytuowania kościoła, zabudowań parafialnych i placu targowego.

Po zbudowaniu obronnego zamku za miastem, w czym wspierali właściciela mieszczanie, miasto otoczono pasmem obwałowań, z drewnianą palisadą i bramami miejskimi

Nastąpił przypływ ludności z innych miast i wsi, w tym rzemieślników, którzy budowali nowe domy i zasiedlali działki.

Miasto otrzymało zezwolenie na organizację targu cotygodniowego we wtorki i dwóch jarmarków w ciągu roku (1 V i 25 I) oraz prawo wolnicy czyli wolnego targu na mięso we wtorki, zostało też zwolnione od podatku na rzecz króla i państwa na okres 10 lat – te dwa ostatnie przywileje były wyjątkowe i rzadko stosowane wobec innych miast. Równie korzystny był 20-letni okres zwolnienia od powinności i posług na rzecz właściciela, który zezwolił na prawo do wyszynku piwa i gorzałki, w zamian za niezbyt wysoki podatek.

M.D.

1537-2007

470 lat Bychawy

**Antoni Budny**  
(1861-1943)

## Ostatni dziedzic Bychawy

### Historia herbu Bychawy

W 1537 roku król Zygmunt Stary wydał kasztelanowi lwowskiemu Mikołajowi Pileckiemu przywilej na założenie miasta obwarowanego i wzmocnionego zamkiem. Miasto otrzymało prawo magdeburskie, samorząd, własne sądownictwo, zezwolenie na cotygodniowy targ „bychawski wtorek” i dwa jarmarki rocznie. Jaki był pierwotny herb miasta nie wiadomo, bo nie dochowała się żadna pieczęć z czasów Pileckich. Dopiero, gdy miasto przeszło do rąk Myszkowskich herbu Jastrzębiec, ten herb dziedziców stał się zarazem godłem miasta. Pieczęć, jaka powstała w połowie XVI wieku wyobraża tarczę renesansową z podkową i krzyżem w środku oraz nosi napis wyjątkowy: HERB MIASTA BYCHAWY. Znalazła się wyciśnięta na dokumencie z 1581 roku w Muzeum Czapskich w Krakowie. Wyjątkowa jest dlatego, że nazywa się nie pieczęcią lecz herbem, i że napis jest polski a nie łaciński, co w tych latach i wieku XVI jest niecodziennym zjawiskiem. Nie znamy innych pieczęci miasta. Prawdopodobnie jednak ten herb używany był aż do XIX wieku, gdyż w 1847 roku zamieszczono go w Albumie heraldycznym, jaki wśród aktów byłej Heroldii znajdował się w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie.

*Źródło: Marian Gumowski: Pieczęcie i herby miejscowości województwa lubelskiego, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 1959.*

### Herb Jastrzębiec

*Podkowa złota barkiem w dół, między jej ramionami krzyż złoty w polu błękitnym. Na tarczy w polu błękitnym podkowa złota, końcami prosto do góry obrócona, w jej środku krzyż. Na hełmie nad koroną jastrzęb, z skrzydłami trochę do lotu wzniesionymi, w prawą tarczy całym skierowany, z dzwonkami i pęciami, w szponie prawej trzyma takąż podkową z krzyżem jako na tarczy. Kasper Niesiecki, Herbarz, IV, s. 462*

### Legenda o powstaniu herbu Jastrzębiec

Z powstaniem herbu „Jastrzębiec” związana jest pewna legenda. Podczas panowania Bolesława Chrobrego Łysą Górą, czyli obecnym Świętym Krzyżem, zawładnęli pogaanie. Korzystając z tego, że oblodzona góra była nie do zdobycia, bezkarnie urągali królewskim rycerzom, żądając by przynajmniej jeden z nich przyszedł bić się za Chrystusa. Usłyszał to rycerz Jastrzębczyk. Przyczepił do kopyt swojego konia wynalezione przez siebie podkowy, wdarł się na górę, pojmał jednego z pogan i przyprowadził do władcy. Innym rycerzom również rozdał podkowy i wtedy zdobycie pogańskiej fortecy nie było już trudne. Za swój czyn otrzymał herb z podkową i krzyżem, a swój dawny znak – jastrzębia – umieścił na hełmie.

### Właściciele dóbr ziemskich Bychawa (1537-1944)

|  |                |
|--|----------------|
| Mikołaj Pilecki, fundator miasta             | 1537-1550      |
| Andrzej Myszkowski                           | 1551/1552-1604 |
| Jan Wierzbicki, potem jego żona Zofia        | 1605-1625      |
| Aleksander Zaporowski, dzierżawca            | 1626-1636      |
| Stanisław Wiotowski                          | 1637-1650      |
| Tomasz Inocenty Zaporski, potem wdowa po nim | 1651-1693      |
| Michał i Teofila Pisarscy                    | 1694-1724      |
| Dominik Stoński, potem jego spadkobiercy     | 1725-1786      |
| Wincenty Stecki                              | 1787-1792      |
| Paweł Gozdawa Sokołowski, dzierżawca         | 1793-1801      |
| Karol del Campo Scipio                       | 1802-1826      |
| Karol Łaniewski                              | 1827-1851      |
| Wincenty Sarnecki, potem jego syn Zygmunt    | 1852-1865      |
| Maria Duniewska, potem jej syn Adam          | 1866-1889      |
| Antoni Budny                                 | 1890-1944      |

Rodzina Antoniego Budnego, ostatniego dziedzica Bychawy, wywodziła się z dawnego mazowieckiego rodu szlacheckiego Budnych Jastrzębczyków, który wziął nazwę od swojego dziedzictwa, wsi Budne, w ziemi różańskiej w północnym Mazowszu, gdzie znany jest od 1456 roku. Wśród przedstawicieli rodu Budnych było wielu znakomitych i świątłych ludzi, zarówno w gałęziach rodu osiedlonych na Mazowszu, jak i później na Litwie. Spośród nich wielu było wylegitymowanych ze szlachectwa i zapisanych do ksiąg szlachty. Najślawniejszym przedstawicielem tej rodziny był Szymon Budny.

Mysliciel i działacz reformacji, potem pastor ariański, pisarz i tłumacz, zasłynął tłumaczeniem z języków oryginalnych na język polski Biblii łącznie z apokryfami (Biblia Nieświeska, 1572).

Dziadkiem ostatniego właściciela Bychawy, Antoniego, był Jakub, syn Wojciecha, a ojcem Teofil Mikołaj, matką zaś Józefa Teodora z Lisiewskich, z którego to związku urodziło się trzech synów (w tym najstarszy Antoni) i dwie córki.

### Budni w Lubelskiem

Potomkowie mazowieckich Budnych przez zakup czy dziedziczenie stali się właścicielami majątków ziemskich w różnych częściach Lubelskiego i zasłużyli się znacznie dla rozwoju społeczno-gospodarczego tego regionu.

W Jastkowie, wniesionym przez żonę w posagu, gospodarował stryj Antoniego Budnego Ignacy Bonawentura, który potem zakupił Zakrzów, a jeszcze później Niemce, gdzie zainicjował budowę kościoła i przekazał grunt pod cmentarz. On, jak i później jego dwaj synowie, wysoko wykształceni w kierunku rolniczym i wychowani po katolicku, zasłużyli się bardzo dla Rejowca i okolic, gdzie uruchomili cukrownię, gorzelnię, założyli rozległe stawy hodowlane, prowadzili hodowlę koni. Szczególnie starszy syn Józefat, ożeniony z właścicielką Rejowca.

Jego młodszy brat, Nikodem, niezwykle czynny społecznik, zapisał się w historii, jako fundator szkoły w Jastkowie, ofiarodawca na cele stypendialne dla kształcących się, dobroczyńca na rzecz oświaty, założyciel banku, darczyńca KUL-u.

Józefat i Nikodem, łącznie z ich stryjecznym bratem – Antonim Budnym z Bychawy, w obiegowej opinii ówczesnej w Lubelskiem, zaistnieli jako „trzej Budni”.

Trzeci Budny, Antoni, urodził się 15. lutego 1861 roku w Sieluniu w powiecie Maków, ówczesnej Guberni Łomżyńskiej w dniu 15 lutego 1861 roku w rodzinie Teofila Mikołaja Budnego i Józefy Teodory z Lisiewskich, jako najstarszy z sześciorga rodzeństwa. Naukę w gimnazjum rozpoczął w Warszawie, a ukończył we Włocławku. Następnie wyższe studia przeprowadził w Instytucie Gospodarstwa Wiej-



skiego i Leśnictwa w Puławach (wówczas w Nowej Aleksandrii). W czasie studiów oraz po ich ukończeniu w 1884 r. odbył praktykę rolniczą, a właściwie hodowlaną, u czołowego hodowcy świń, koni i owiec, Antoniego Bobrowskiego w Snopkowie koło Lublina. Potem przez cztery lata (1884-1888) gospodarzył u swojego ojca Teofila w majątku Wyganowice (pow. Krasnostaw). W latach 1888-89 podróżował po Europie, zwiedził Włochy, Francję i Anglię.

Dopiero w 1890 roku zakupił od Duniewskich majątek Podzamcze Bychawskie, gdzie w wieku 29 lat rozpoczął samodzielną gospodarkę. Wymieniony został w „Spisie alfabetycznym obywateli Ziemskich Królestwa Polskiego oraz dóbr przez nich posiadanych, jako właściciel dóbr Bychawa.

I choć próżno szukać nazwiska Antoniego Budnego w najwybitniejszym wydawnictwie biograficznym na świecie „Polskim Słowniku Biograficznym” i niewiele też o nim zachowała lokalna pamięć, to w piśmiennictwie specjalistycznym dotyczącym hodowli zwierząt gospodarskich, nazwisko Budnego z Bychawy pojawia się często. **Ten czołowy hodowca sprawił, że jego majątek znalazł się w czołówce ośrodków hodowlanych Królestwa Polskiego i Rosji. Był znanym hodowcą świń i koni, za swój dorobek hodowlany uzyskał 23 złote i 47 srebrnych medali na wystawach w Polsce i Rosji.**

Antoni Budny ożenił się bardzo późno i nie zostawił po sobie dzieci. Żonaty z Marią z Derewiczów, młodszą o siebie o 30 lat córką Zofii i Konstantego Derewiczów, zmarł 21 listopada 1943 roku w wieku 82 lat, w Lublinie. Pochowany został przez parafię pw. Świętego Piotra i Pawła we wspólnym grobowcu (wraz z teściami i szwagierką Heleną) na cmentarzu przy Alei Lipowej. W karcie zgonu podano adres jego ostatniego zamieszkania: Lublin, ul. Graniczna 1A. Był ostatnim dziedzicem Podzamcza, a jego majątek wraz z budynkami został przejęty na cele reformy rolnej. Jego żona Maria zmarła w kwietniu 1959 roku w wieku 68 lat.

Monika Glazik